

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereńskie Badania" są rozbiorem, przeglądaniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie Jedyne go gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakrytej od wieków w Bogu....aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim. Jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partij, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na Jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie Jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednania, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiereł skosztował, jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeci każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ulrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współudziału w Jego chwale. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie żyli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ--Zwiastun Obecności Chrystusa
Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego
dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare
of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia.

W Polsce prenumeratę posyłać na adres: Józef Pawłowski, sekr.: ul. Nowodworska 65, Bydgoszcz, Polska.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France.

LOKALNE KONWENCJE WATERBURY, CONN.

Niniejszym zawiadamiamy drogie w Panu braci i siostry, iż Zbór ludu Pana w Waterbury, Conn., urządza jednodniową konwencję w niedzielę 17 września b.r., na którą zaprasza uprzejmie wszystkich w Panu, jak z bliska tak i z dalszych zgromadzeń. Konwencja rozpocznie się o godzinie 9-ej rano i odbędzie się w "Baptist Church," 61 Kingsbury St., Waterbury, Conn.

CHICOPEE, MASS.

Niniejszym zawiadamiamy drogie w Panu braci i siostry, iż Zbór lubu Pana w Chicopee, Mass., urządza jednodniową konwencję w niedzielę, dnia 8-go października, b.r., na którą zapraszamy uprzejmie wszystkich drogie w Panu, do uczestnictwa, tak z bliskich jak i dalszych zgromadzeń. Konwencja rozpocznie się o godzinie 9-ej rano, w sali St. John, 89 Center Str., w Chicopee, Mass.

MILWAUKEE, WIS.

Niniejszym podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Milwaukee, Wis., urządza jednodniową konwencję, w niedzielę 22-go października b.r., na którą to ucztę duchową uprzejmie zaprasza wszystkich braci i siostr, tak z bliskich zgromadzeń jak i z bardziej oddalonych, na ile komu czas i okoliczności pozwolą przyjechać. Mamy nadzieję, że Ojciec Niebieski udzieli nam Swego błogosławieństwa.

Konwencja odbywać się będzie w sali Federacji, pnr. 2327 So. 13-ta ulica, trzecie drzwi na południe od Lincoln Ave. Rozpoczęcie o godz. 9-ej rano.

Po bliższą informację, w razie potrzeby zwrócić się na adres: — A. Górecki, 929 E. Keefe Ave., Milwaukee 12, Wis.

DWIE NOWE GAZETKI

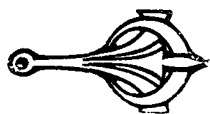
Już wyszły z druku i są do nabycia nowe gazetki, stosownie do rozpowszechniania pomiędzy publicznością. Gazetka Nr. 16 zawiera w sobie dwa artykuły. Wstępny artykuł traktuje o grozie bomby wodorowej; drugi zaś o biblijnej nadziei dla zubożałej ludzkości.

Gazetka Nr. 17—"Przyjdź Królestwo Twoje" objaśnia znaczenie Modlitwy Pańskiej.

Gazetki te bracia i zgromadzenia mogą otrzymać po cenie kosztu — \$5.00 za 1000 egzemplarzy. Zamówienia wysyłać: Stow. Badaczy Pisma św., P. O. Box, 5455, Chicago 80, Ill.

Zawiadomienie dla Braci we Francji.

Otrzymaliśmy zawiadomienie od pewnego brata z Francji, że można u niego nabyć wszelką literaturę w języku francuskim; tak dla braci jak i dla nowo zainteresowanych prawdą. Po bliższą informację co do literatury w języku francuskim, po cennik teje itp., zainteresowani raczą zwrócić się na adres: — Pilarski Th. Felix, 114 Rue Pierre Legrand 114, Lille (Nord), France.



NA PRÓBIE ŻYCIA LUB ŚMIERCI

“Albowiem jeźlibyście według ciała żyli pomrzecie; ale jeźlibyście duchem sprawy ciała umartwiali, żyć będziecie.” — Rzym. 8:13.

W TEKŚCIE tym nie masz nic o wierze w myśli, aby ci, do których słowa et były adresowane, mieli jakąkolwiek drugą sposobność. Ci, którym to było mówione i pisane znajdują się na próbie do życia już teraz. Tekst ten nie mówi, że gdybyście żyli według ciała to będziecie mieli drugą próbę. Ani mówi: Będziecie posłani na wieczne męki; lecz mówi o obecnej próbie, której wynikiem będzie życie albo śmierć — wytracenie życia, zniszczenie egzystencji.

W tekście tym nie masz też nic o wierze w Chrystusa, w Jego ofiarę pojednania — że wiara taka jest potrzebna do zbawienia; nie mówi nic o tym w co wierzyć lub nie wierzyć, mówi jedynie jak żyć. Czy z tego mamy dochodzić do konkluzji, jak to wielu czyni iż nauką tego Pisma jest, że nie robi różnicy jak i w co wierzymy, bylebyśmy tylko sprawiedliwie żyli? Wcale nie; a ci co myślą że Pismo to jest przeciwne nauce o restytucji (o tysiącletnim sądzie dla świata), lub o Okupie; jak i ci co nie widzą jak bardzo ono sprzeciwia się nauce o wiecznych mękach, mają bardzo płytkie pojęcie o nauce Apostoła; faktycznie tacy przeoczyli całą siłę jego nauki.

Przeoczywszy to, że Apostół pisał te słowa do Kościoła, nieuważni chrześcijanie stosują to na pomnienie do świata i przez to zezwalają że siła tego jest zupełnie stracona względem nich samych. Ich pojęcie jest wręcz przeciwne od intencji Apostoła. On pisał te słowa do świętych, poświęconych, wierzących w Okup, którzy zostali spłodzeni duchem świętym i stali się Nowym Stworzeniem w Chrystusie Jezusie (Rzym 8:1-8). Z tego też powodu nie mówi tu nic o wierze w Okup, bo to już było przez nich zrozumiane. Nie mówi też nic o próbie w Tysiącleciu, ponieważ ci, do których to jest mówione są na próbie teraz i próba ich się skończy i nagroda będzie im dana zanim rozpocznie się sąd świata. — 1 Kor. 6:2.

Zatem przestroga tego tekstu wcale nie stosuje się do świata, lecz jest ona nader ważną jedynie dla Kościoła — dla poświęconych wierzących,

Nowych Stworzeń w Chrystusie Jezusie, którzy spłodzeni będąc duchem świętym, mają zadatek natury duchowej, gdy zaś stara natura została ofiarowana na śmierć. Tacy stawiawszy uroczyscie swe ciała Bogu, ofiarą żywą (która była uczyniona przyjemną przez Chrystusa i na tej podstawie mogła być przez Boga przyjęta); aby odtąd żyć według ducha, nie mogą już teraz unieważnić tej ugody z Bogiem, ani też nie mogą jej ignorować. Oni nie mogą ponownie przyswoić sobie odkupionej natury ludzkiej, do której przez swoje przymierze ofiary, stracili wszelkie prawa. A jeźliby to chcieli czynić, bądź przez zignorowanie bądź też przez zlekceważenie ich przymierza, to straciliby prawo do nowej, duchowej natury, która może być osiągnięta tylko przez wierność w przymierzu ofiary aż do śmierci.

Jest więc logicznie wyraźnym, nawet gdyby Apostół tego nie powiedział, że gdybyśmy, po naszym uwierzeniu i poświęceniu, odwrócili się od tego poświęcenia, do życia według ciała to umarlibyśmy. Dla nas, iść za umysłem cielesnym jest śmierć, a iść za umysłem ducha jest żywot i pokój (Rzym. 8:6). Słowa naszego Pana, zapisane u Mateusza 16:24 i 28, wyrażają podobną myśl: — “Ktoby chciał duszę swoją zachować straci ją; a ktoby stracił duszę swoją dla Mnie, znajdzie ją.”

Ważnym więc jest pytanie: Czem jest życie według ciała? Odpowiadamy: Jest to życie według, czyli w zgodzie z upodobaniami i pożądaniami upadłej ludzkiej natury. I jest to najłatwiejszą rzeczą do czynienia. Wszystko co potrzeba to niebacznie puścić się prądem naszej starej natury i zaprzestać z nią walki. Jak tylko to uczynimy poniesieni zostaniemy tym prądem, który stawać się będzie coraz szybszy i opieranie się jemu coraz trudniejsze.

Śmierć, o jakiej nasz tekst mówi jako o nieuniknionym wyniku życia według ciała, jest widocznie śmierć wtóra — z której nie będzie wykupienia ani wybawienia.

Apostół określa uczynki ciała następująco: "Jawne są uczynki ciała, które są: Cudzołóstwo, wszeteczeństwo, nieczystość, rozpusta, bałwochwalstwo, czary, nieprzyjaźni, swary, nienawiść, gniewy, spory, niesnaski, kacerstwa, zazdrości, mężobójstwa, pijaństwa, biesiady i tym podobne rzeczy" (Gal. 5:19-21). Co za moralne brudy znajdują się w tych określeniach! Takie jednak są skłonności upadłej natury ludzkiej. Niech tylko ktoś zaprzestanie walki z swą starą naturą, a brzydkie te chwasty wnet rozkrzewią się i zaduszą resztę dobrego.

Ktoś może powie: "O, ja nie mam w sobie tych wszystkich brudnych wad!" To dobrze że ich nie masz — mało jest takich co mieliby je wszystkie, lecz miej się na baczności, bo może sam nie wiesz jakiego jesteś ducha. Bądź pewnym, że twoja stara natura nie jest wolna od odziedziczonych lub dawniej przez ciebie rozwiniętych skłonności w tych kierunkach. Czuwaj i módl się abyś nie wszedł w pokuszenie.

Zauważmy teraz drugą stronę, czyli owoce ducha, które są: "Miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobrotliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzemięźliwość. Przeciwno takowym nie masz zakonu" (Gal. 5:22, 23). Pielęgnować i rozwijać w sobie te cnoty jest życiem według ducha. "Jeżeli duchem żyjemy, duchem też postępujemy" — czynimy odpowiednie postępy w życiu duchowym. "A to mówię: Duchem postępujcie, a pożądliwości ciała nie wykonywajcie; albowiem ciało pożąda przeciwko duchowi a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne, abyście nie to co chcecie czynili." — Gal. 5:25, 16, 17.

Widzimy więc, że życie chrześcijanina jest z konieczności ustawiczną walką pomiędzy nowym a starym stworzeniem. Jest to jakoby wojna domowa, której zaprzestać nie możemy; bo na niej zależy nie tylko osiągnięcie nagrody wysokiego powołania ale i samo życie. Jak ważną więc rzeczą jest życie w takich warunkach; albowiem każdego dnia i każdej godziny stoimy przed ławą sądową. Słowa tekstu nie stosują się do świata teraz; lecz stosują się do nas, którzyśmy obecnie na próbie. Gdybyśmy żyli według ciała pomrzemy, lecz gdy "duchem sprawy ciała umartwiamy (uśmiercamy — nie ulegamy grzesznym skłonnościom ciała), żyć będziemy." Ci, którzy prawdziwie są synami Bożymi, będą to czynić; jak to i dalej mówi Apostół: "Bo którzykolwiek duchem Bożym prowadzeni bywają, ci są synami Bożymi." Gdybyśmy dobrowolnie sprzeciwili się kierownictwu ducha Bożego, stracimy społeczność z Nim jako synowie; jeżeli nie dosyć uważamy na to kierownictwo, narażamy naszą społeczność z Bogiem na niebezpieczeństwo i na pewno otrzymamy pewne chłosty dla naszej naprawy i ćwiczenia.

Dziękując Bogu za Jego ćwiczącą rękę, która w ten sposób pomaga nam postępować wąską drogą, którą duch Boży prowadzi tych, co są Jego, powinniśmy jednak bardzo uważać aby zasługiwać na jaknajmniej takich ćwiczeń. "Bo gdybyśmy się sami rozsądzały nie byłibyśmy przez Pana sądzeni" ani ćwiczeni (1 Kor. 11:31, 32). Pomimo najpilniejszego czuwania nad pożądliwościami starej natury i ciała, będziemy niezawodnie potykać się czasami i Pańskie ćwiczenia będą nam potrzebne; "albowiem — mówi Apostół — któryż jest syn, którego by Ojciec nie karał," czyli nie ćwiczył? Bóg traktuje was jako synów, a gdybyście byli bez ćwiczenia to byłibyście dziećmi nieprawego łoża, a nie synami. "Albowiem kogo Pan miłuje tego karze, a smaga każdego, którego za syna przyjmuje" (Żyd. 12:5-12). Nie zapominajmy więc napomnienia, które nam jako synom mówi: "Synu Mój, nie lekce sobie poważaj kaźni Pańskiej i nie trać serca gdy od niego karany bywasz."

W trudnej drodze jaką mamy przed sobą i wobec tych grożących nam niebezpieczeństw, jak błogą jest ta obietnica, że Ojciec nasz Niebieski jest zawsze gotowym dać ducha świętego tym, którzy Go o to proszą! Błogim również jest to zapewnienie, że gdy duchem tym będziemy napełnieni to pożądliwości ciała pełnić nie będziemy. Jak bardzo potrzebnym więc jest abyśmy żyli jak najbliższej tego źródła Boskiej łaski i modlili się nieustannie — szczególnie w tych czasach ostatecznych, kiedy to on wielki przeciwnik jest tak czynny i chytry w swoich sposobach aby usidlić i zwięść tych co są ludem Pańskim.

"My dzieci Twoje prosim Cię,
Daj ducha Twego, światło Twe;
Zrozumieć Słowo pomóż nam
I ścieszką prawdy prowadź Sam.

Od błędu Boże uchron nas,
Zachowaj w wierze w każdy czas;
Abyśmy w prawdzie służąc Ci,
Wielbili Cię po wszystkie dni.

W. T. 1748 — 1894

Pytanie: — Co oznaczają słowa: "Badacze Pisma Świętego?"

Odpowiedź: — Słowa te nie są nazwą jakiejś sekty, organizacji, wyznania lub tp. Oznaczają one po prostu to co w swoim czysto polskim brzmieniu wyrażają; a mianowicie: określają one takiego, który bada Pismo św. Kto Pisma świętego nie bada: kto swej wiary i swych przekonań religijnych nie opiera na Piśmie św., ale na tradycjach i teoriach ludzkich, ten nie jest badaczem Pisma św. i nie buduje swej wiary i swego charakteru na właściwym fundamencie, bez względu kim on mieni się być i za kogo uważają go inni.

W JAKI SPOSÓB NOWE STWORZENIE WYPEŁNIA ZAKON

W SWYM liście do Rzymian Św. Paweł idzie bardzo daleko wstecz w swoim rozumowaniu i prowadzi przedmiot o pojednaniu za grzech w logicznym porządku aż do chrześcijańskiego punktu widzenia. W pierwszym i drugim rozdziale wykazuje jak grzech wszedł na świat i czemu niektórzy są więcej grzeszni aniżeli drudzy. Jednakowoż ta większa degradacja niektórych, nie dowodzi, że człowiek powstał z małpy, a raczej, że niektórzy z ludzi staczali się do złego prędzej od drugich. Prowadząc swój argument dalej, Apostoł mówi: "Oto się ty nazywasz Żydem, polegasz na zakonie i chlubisz się zakonem?" Zakon był dany tylko żydom, więc tylko żydzi mogli dostąpić jego błogosławieństwa lub przekleństwa. Lecz żydzi mniemali, że przez zakon mogli być usprawiedliwieni. Pod tym względem oni potknęli się. Apostoł chciał aby żydzi zabiegali o żywot wieczny. Zakon wystawiał im żywot wieczny, gdyby mu byli w zupełności posłuszni. Oni jednak poznali, że nie byli w stanie zachować Boskiego zakonu i że z tego powodu owo przymierze zakonu było im bez korzyści; albowiem zamiast żywota, dało im śmierć. Żaden niedoskonały człowiek nie jest w stanie zachować Boskiego zakonu.

Idąc dalej św. Paweł stara się wykazać, w jaki sposób Okup został przygotowany. Mówi także: Przed zakonem grzech był na świecie; lecz gdzie zakonu nie ma, tam nie może być przestępstwa zakonu. Zanim dany był zakon, żydzi, na równi z innymi, mieli swój dział w nadziei wybawienia i błogosławieństwa obiecanego przez Boga Abrahamowi i wszystkim rodzajom ziemi; lecz skoro zakon nastał, którego żydzi zachować nie mogli; oni zostali odcięci od nadziei usprawiedliwienia. Żydzi znaleźli się pod podwójnym potępieniem Adamowym i zakonu — przekłęci zakonem i zranieni upadkiem. Widzimy więc, że przymierze zakonu nie mogło dać żydom Boskiego błogosławieństwa i żywota, ponieważ nie byli w stanie żyć według wymagań zakonu.

Żydzi Pod Wtórym Potępieniem

W łączności z tym argumentem wykazującym czym różni się stosunek żydów do Boga a innych narodów, św. Paweł mówi: "Grzech nie bywa przyczytany, gdy zakonu nie ma. "Bóg zawarł specjalne przymierze z żydami, a Mojżesz był pośrednikiem tego przymierza. Przez posłuszeństwo temuż przymierz, żydzi mieli otrzymać życie wieczne. Apostoł chciał, aby oni zrozumieli, iż życia wiecznego nie otrzymali, a przeszkodą było to, że nie zachowali zakonu. Chciał również aby poznali, że ten sam zakon był dla nich dodatkowym przekleń-

stwem; że znaleźli się w tym większej niełasce u Boga. Potępienie śmierci spadło na Adama; on umarł i wszystkie jego dzieci zrodzone były w stanie umierającym, legalnie jakoby umarli. Żydzi zaś znaleźli się pod dubeltowym potępieniem, w porównaniu do innych potępionych dziedzicznie z powodu grzechu pierworodnego. Apostoł starał się wykazać żydom, że była tylko jedna furtka nadziei i że podczas gdy ludzkość potrzebowała Zbawiciela, żydzi potrzebowali Go tym więcej. Mieli oni pewne korzyści, ale mieli też większą odpowiedzialność.

Żydzi mniemali, iż poganie byli gorszymi w oczach Bożych aniżeli oni. Mówili sobie: Jak brudnymi są ci poganie; jedzą wieprzowe mięso i inne nieczyste pokarmy, czego my nie czynimy! Apostoł zaś mówi im: "Grzech nie bywa przyczytany, gdy zakonu niema." Bóg nie oskarża innne narody o gwałcenie zakonu; lecz wy gwałciliście zakon Boży wiele razy, bo gdy przestępujecie choćby tylko jedno przykazanie, przestępujecie cały zakon. Umową nie było, że otrzymacie żywot wieczny gdy zachowacie niektóre przykazania, ale gdy zachowacie je wszystkie.

Dalej Apostoł mówi, że śmierć królowała od Adama do Mojżesza, nawet i nad tymi, którzy nie znali zakonu, a więc i nie grzeszyli, na podobieństwo przestępstwa Adamowego. Jednakowoż w Adamie wszyscy umierają; wszyscy są pod potępieniem śmierci, nie za grzechy własne, ale z powodu przestępstwa Adamowego. Nas żydów, mówi Apostoł, Bóg przeniósł z tego stanu ogólnego potępienia do nowego obrządku, pod przymierzem zakonu; lecz chybiliśmy w tej drugiej próbie i znajdujemy się teraz pod większym potępieniem, aniżeli poganie.

W taki sposób Apostoł wykazał im, że nie tylko poganie potrzebują Zbawiciela, ale potrzebują Go też żydzi; a ponieważ oni byli pod pewnym specjalnym przymierzem z Bogiem, więc potrzebne jest pewne specjalne dzieło ku ich podniesieniu.

Następnie Apostoł idzie dalej i wykazuje, że Chrystus, który nie zaznał grzechu, stał się przekleństwem dla żydów i że w tym właśnie zawiera się owo specjalne zarządzenie Boże, ku wybawieniu żydów z pod potępienia. W jaki sposób Chrystus stał się przekleństwem za żydów, Apostoł również wykazał (Gal. 3:13, 14). Było to w tym, że zawisł na drzewie (na krzyżu) — poniósł najwyższą karę według zakonu (5 Moj. 21:23. i Piotra 2:24.) Taka śmierć potrzebna była na wybawienie żydów.

Któż Mnie Wybawi"

Zajmując stanowisko żyda pod zakonem, św. Paweł, w rozdziale siódmym, opisuje stan całego

Izraela, gdy mówi, że żyd podjął się zachować zakon, lecz popadł w niewolę zakonu i z powodu słabości cielesnych nie mógł osiągnąć wiecznego żywota. Następnie wypowiada taki okrzyk: "Nędznyż ja człowiek, któż mię wybawi z tego ciała śmierci?" On znajdował się pod zakonem, który mówi: Służ Bogu nie tylko twoim umysłem, ale zupełnie. Tego on nie był w stanie wykonać, z powodu słabości ciała. Któż więc wybawi go z tego śmiertelnego ciała, powodującego tę trudność? Umysł jego zgadzał się ze sprawiedliwością, lecz on był niedoskonałym. Następnie oświadcza, w jaki sposób pozbył się potępienia tego zmarłego ciała — że wybawienie przyszło przez Jezusa Chrystusa.

Jak mogliśmy doznać tej ulgi? Wszyscy, którzy wiarą przyjęli Chrystusa i uczynili poświęcenie, poczytani zostali jako umarli dla ciała, a żywi jako Nowe Stworzenie. Zatem św. Paweł nie chlubił się ciałem ani zakonem, ale chlubił się Chrystusem, który wybawił go z potępienia ciążącego na żydach i na każdym potomku Adama.

W wierszu 18ym tegoż rozdziału (Rzym. roz. 7), Apostoł mówi: "W ciele moim nie mieszka dobre" — nie ma doskonałości. Ono jest niedoskonałe od stóp aż do wierzchu głowy. Ta cielesna niedoskonałość nie dozwoliła żydom zachować zakonu, chociaż chcieli go zachować. Podobnie i my przyznajemy, że ciało jest niedoskonałe, chociaż Nowe stworzenie stara się podbijać je i trzymać w swej niewoli. Mamy rozumieć, że z Boskiego punktu zapatrywania, nie postępujemy więcej według zakonu grzechu, ale według sprawiedliwości. "Postępować według" znaczy, że nie dochodzimy zupełnie do pełnej miary sprawiedliwości, lecz staramy się o to, na ile nas stać.

Nowe Stworzenie ma przeszkody ze strony ciała. A co było prawdą w wypadku Apostoła, prawdą jest u wszystkich wiernych Panu. Jeżeli kiedykolwiek myśleliśmy, że żyjemy według Boskiego ideału sprawiedliwości, to nie mieliśmy właściwego pojęcia tej sprawy. Sumą Boskich przykazań jest: "Będziesz miłował Pana Boga twego (nie częścią twych myśli, ale) ze wszystkich myśli twoich i ze wszystkiej siły, a bliźniego swego jak samego siebie". Takim jest rzeczywisty duch zakonu, takim jest jego wymaganie; a możliwym byłoby to tylko istocie doskonałej.

Człowiek zaś, będąc niedoskonałym, nie może zachować zakonu. Przeto Bóg przygotował odkupienie i przebaczenie za grzechy przez Swego Syna. Ludność tego świata otrzyma sposobność restytucji; umysły ludzkie zostaną stopniowo udoskonalone, aby mogli miłować Boga ze wszystkich myśli. Jednakowoż dla Kościoła jest inne zarządzenie. My, dowiedziawszy się o wysokim powołaniu, stawiamy ciała swoje ofiarą żywą. Wtedy

nasz Arcykapłan ofiarowuje nas, a Bóg nas przyjmuje, jako członków Pańskiej ofiary. Ostatecznie mamy otrzymać duchowe ciało, a nie ciało ludzkie, jakie miał Adam i jakie obecnie ma ludność tego świata.

Wybawienie Przez Chrystusa

W rozdziale ósmym Apostoł wykazuje, że przygotowane zostało ujęcie z pod potępienia zakonu, dla żydów przychodzących do Chrystusa. O klasie Kościoła, Paweł mówi: "Wy nie jesteście w ciele ale w duchu, gdyż duch Boży mieszka w was." Tacy są Nowymi Stworzeniami w Chrystusie Jezusie, stare rzeczy dla takich przeminęły, a wszystkie stały się nowymi (2 Kor. 5:17). "Ona sprawiedliwość zakonu wypełnia się w nas, którzy nie według ciała chodzimy, ale według ducha."

Apostoł daje tu do zrozumienia, że gdy jesteśmy w Chrystusie, to zachowujemy Boski zakon, w sposób jaki żadnym innym nie jest możliwy. Nowe Stworzenie musi wszakże pamiętać, że nie otrzymało jeszcze nowego ciała, które będzie doskonałe, lecz dane mu będzie dopiero przy zmartwychwstaniu. W międzyczasie ono musi działać w tym ziemskim ciele. Przy śmierci "będzie wsiane ciało cielesne, a wzbudzone będzie ciało duchowe" (1 Kor. 15:44). Stare ciało nie było dosyć silne aby Boski zakon zachować; za słabe było do tego, nawet przy pomocy Nowego Stworzenia. Cemu? Ponieważ w grzechu byliśmy zrodzeni a w nieprawościach poczęci. Grzech rozpanoszył się przez przeszło sześć tysięcy lat. Słabości, złe skłonności itd. zostały tym więcej spotęgowane, z powodu tak długiego panowania grzechu.

W oświadczeniu: "W czym zakon (przymierze zakonu) był słaby dla ciała" (w. 3 i 4), Apostoł nie dowodzi, że sam zakon był słaby; albowiem on był doskonały. Zakon był mocny, ale przymierze zakonu było słabe. Pewna wada była w przymierzu zakonu i ta czyniła to przymierze słabym: ono miało niedostatecznego pośrednika, który nie mógł złożyć Okupu za ludzkość. To samo przymierze zakonu, pod lepszym Pośrednikiem, Chrystusem Jezusem, będzie mocne w tym właśnie względzie, w którym tamto było słabe.

Żyd, któryby mógł zachować zakon, dostąpiłby żywota wiecznego; albowiem taką była Boska obietnica: "Ktobykolwiek te rzeczy czynił, przez nie żyć będzie" (3 Moj. 18:5. Rzym. 10:5). Ci co ewentualnie będą chętni i zdolni zachować zakon, będą mieli żywot wieczny. Ci zaś, co tego czynić nie zechcą, żywota wiecznego nie dostąpią.

Apostoł mówi, że gdyby sprawiedliwość mogła nastąpić przez zakon, to nastąpiłaby w taki sposób — zamiast przez krzyż. Rodzic Adam był potępiony i cały jego rodzaj został potępiony w nim, z powodu jego nieposłuszeństwa. Żaden z jego po-

tomstwa nie zachował zakonu, stąd, pod Boskim zarządzeniem, jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, przez jednego też przychodzi pojednanie, uwolnienie z grzechu. — 1 Kor. 15:21, 22.

Sprawiedliwość Zakonu Wypełniona w Nas

Co za pociecha mieści się w powyższym zapewnieniu! Są to na prawdę, cudowne słowa żywota! One napełniają nas nadzieją. Jeżeli Bóg przyjmuje doskonałe intencje serca, zamiast zupełnej doskonałości ciała, to możemy mieć nadzieję dojścia do wzoru nam wystawionego — do probiera doskonałości. Możemy postępować za, czyli według ducha. Na ile to się tyczy naszych śmiertelnych ciał, nie możemy dochodzić do wszystkich wymagań ducha; ale umysły nasze mogą kroczyć według ducha; nasze intencje mogą być doskonałe; a Ojciec nasz Niebieski właśnie upatruje w nas doskonałych intencji i takiej kontroli nad ciałem, jaka w naszym stanie jest możliwa.

Orzeczenie, że nasz Pan potępił grzech w ciebie znaczy, że On osądził grzech i umożliwił pokonanie grzechu. Grzech w ciebie został już potępiony, aby świat mógł być zbawiony przez naszego Pana. On zademonstrował, że doskonały człowiek nie potrzebuje grzeszyć i w ten sposób uwielbił Boski zakon.

Mogłoby nasunąć się pytanie: Czy nasz Pan uczynił coś więcej prócz uwielbienia zakonu? Tak, On uczynił zarządzenie, przez które królestwo sprawiedliwości zburzy grzech i zaprowadzi wieczną sprawiedliwość.

Duch zakonu danego żydom jest nad Nowym Stworzeniem, lecz przymierze zakonu nie znajduje się nad nim. Bóg przyjmuje nas bez przymierza zakonu. Jednakowoż Boski zakon nie ma być ignorowany. Sprawiedliwość ma tylko jedno prawo, czyli jeden zakon i ten dany był żydom, za podstawę ich przymierza. Św. Paweł wykazał, że jak Izraelici nie otrzymali wiecznego żywota przez ich zabiegi, aby zachować zakon, tak żaden inny nie mógłby otrzymać żywota w ten sposób. Lecz Bóg przez Chrystusa zarządził, aby to przekleństwo zakonu, z powodu ludzkiej słabości, było usunięte, przez zaspokojenie Sprawiedliwości (Rzym. 8:14). Kościół znajduje się również pod nowym przykazaniem, miłości ofiarniczej.

“Zgromadźcie Mi świętych Moich, którzy ze Mną uczynili przymierze przy ofierze” (Ps. 50:5). Ci, co przyjmują te nowe zarządzenie, poświęcają wszelkie ziemskie korzyści, aby stali się Nowym Stworzeniem. Duch zakonu wypełnia się w nich, bo oni nie postępują według ciała ale według ducha zakonu, starając się dostąpić przez Chrystusa, działu, do którego zostali zaproszeni — współdziedziectwa w królestwie. Ich obecną pracą z Chrystusem jest uczestniczyć w ofierze, której krew, przy końcu tego wieku, użyta będzie do zapieczętowania nowego przymierza z Izraelem. Gdy to nowe przymierze zostanie otworzone dla Izraela i dla świata, to oznaczać będzie sposobność żywota wiecznego, przez lepszego Pośrednika — przez Chrystusa, Głowę i ciało.

W.T. 4868—1911

KOSZTOWNA UGODA

Lekcja w Ewangelii według św. Mateusza 14:1-12

“Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci koronę żywota”. — Objawienie 2:10.

JAN Chrzciel był w więzieniu około rok czasu zanim został ścięty, jak opisane to jest w niniejszej lekcji. Jego publiczna działalność i kazania trwały zaledwie jeden rok, lecz w czasie tym on widocznie wywarł ogromne wrażenie w całej Palestynie — wrażenie, które chociaż było wielkie pod niektórymi względami, nie dokonało tego co Jan miał na celu — nie przygotowało ludności, aby przez pokutę i odwrócenie się od grzechu, przyjęła Jezusa jako Mesjasza. Historyk Józefus wyraził przypuszczenie, że Jan więziony był w lochu przy pałacu Macherusa. Pisarz Geike podaje nam swoją opinię o owym lochu, w takich słowach: “Było to prawdopodobnie coś w rodzaju klatki ogrodzonej żelaznymi sztabami, jaką widziałem w Gaza, do której przyjaciele więźnia mogli przystąpić, aby porozmawiać z więźniem i podać mu coś do jedzenia, lecz wewnątrz nie było żadnego sprzętu do siedzenia ani do spania; była tylko goła kamienna po-

sadzka.” Tym możnaby wytłumaczyć ów fakt, że Jan mógł posłać swych uczniów do Jezusa z zapytaniem: “Tyś jest on, który ma przyjść, czy inszego czekać mamy?” — Mat. 11:3.

Nie możemy dziwić się, że doświadczenia, jakie przyszły na Jana, były dla niego do pewnego stopnia zawodem, chociaż z naszego punktu zapatrywania widzimy, że on dokonał pracy jaką mu Bóg powierzył. To może być nauką i dla nas. My również powinniśmy wykonywać nasz dział wierne jako Panu, a wyniki pozostawić w Jego rękach, pewni, że Jego mądrość i moc opanują wszystkie rzeczy ku ostatecznemu dokonaniu Jego chwalebnych zamysłów.

Tak jak zachodzi uderzające podobieństwo pomiędzy Janem Chrzcielem a Eliaszem, jego typem, podobnie zachodzi znaczne podobieństwo pomiędzy doświadczeniami Jana a Kościoła — onego wielkiego pozafiguralnego Eliasza. Eliaz musiał

uciekać przed Achabem, lecz jego rzeczywistą prześladowczynią była Jezabela, która godziła na jego życie. Podobnie Jan Chrzciciel był więziony i w końcu ścięty przez Heroda, lecz jego rzeczywistym wrogiem była żona Heroda, czyli Herodiada. Również on większy Eliasza, wierni członkowie Chrystusa w ciele, ponosili różne cierpienia i więcej ich ponosić będą z rąk cywilnych władz, lecz rzeczywistą prześladowczynią była pozafiguralna Jezabela, wspomniana w Obj. 2:20—figuralna Herodiada — czyli nominalny kościół, cudzołożący społecznością z królestwami tego świata, gdy zaś nominalnie uchodzi jakoby był oblubienicą Chrystusową. Wszyscy badacze Biblii rozeznawają różne w Objawieniu podane obrazy tej apostazji, chociaż nie wszyscy rozumieją wyraźnie zachodzące podobieństwo.

Heród, Herodiada i Salomea.

Heród Wielki pozostawił po sobie kilku synów, ambitnych aby królować po nim. Herodiada wyszła za najstarszego — Filipa — w nadziei, że zostanie królową. Cesarz Rzymski zdecydował inaczej i królem nad Galileją назначył Antypasa, Heroda, o którym traktuje nasza lekcja. Wobec tego Herodiada, wciąż jeszcze energiczna i ambitna, aby być królową, skierowała swe czarujące wdzięki na Antypasa i nakłoniła go, aby pozbył się swej żony, przyjął ją za żonę i królowę. Jan Chrzciciel, każąc przeciwko grzechowi, widocznie napiętnował publicznie ten nieprawy związek — oświadczył, że Heród z Herodiadą żyją w cudzołóstwie — albowiem król opuścił swoją żonę i żył w nielegalnej społeczności z żoną swego brata Filipa.

Nie potrzebujemy dziwić się, że tak zarozumiałe, ambitne i niebożne osoby jak Heród i Herodiada byli oburzeni tym, że jakiś tam kaznodzieja odważył się gromić ich królewską mość. Skutek był ten, że Jan został uwięziony, do czego niezawodnie przyczyniła się najwięcej Herodiada, albowiem jej groziło największe niebezpieczeństwo z tych kazań Janowych. Gdyby Heród poczuł skrupuły sumienia; albo też gdyby ludność została tak poruszona, że napierałaby na Heroda, choćby sumienie jego nie było poruszone, to wyniki byłyby zgubne dla Herodiady. Ona, nie tylko że straciłaby zaszczytne stanowisko, na zdobycie którego poświęciła swe życie, lecz straciłaby wszystko i stałaby się bezdomną nierządnicą. Niezawodnie starała się ona pobudzić swego męża do uśmiercenia Jana zaraz wtedy gdy ten był uwięziony, lecz Heród nie uległ jej wpływom w tym względzie, z obawy aby nie narazić się ludowi, który uważał Jana za proroka.

Królowa spiskując postanowiła wykorzystać dla swego celu ucztę urządzoną w rocznicę urodzin króla. Znała usposobienie króla i wiedziała, że przy

takiej okazji posuwano się do większej rozpusty i pijatyki, aniżeli to było w zwyczaju. Na podobnych zabawach dla większego ubawienia mężczyzn, występowały tancerki w strojach mniej więcej przezroczystych. Na zabawie tej Herodiada, jakoby dla specjalnego uczczenia swego męża, zarządziła aby z tańcem wystąpiła jej córka, z poprzedniego małżeństwa, Salomea. Zamyśl jej udał się wyśmienicie; król i jego współbiesiadnicy zostali zachwyceni tańcem Salomei i zamiast nieznacznego podarku, jakie zwykle przy podobnych okazjach dawano tancerkom, król, pod działaniem wina i uwielbienia dla swej pasierbicy, powiedział jej, że może żądać co chce — aż do połowy królestwa. — Mat. 6:23.

Niemądra ugoda króla.

Tylko umysł wytrącony z równowagi alkoholem i chwilowym podnieceniem mógł uczynić tak niemądrą obietnicę i zobowiązać się przysięgą, jak to podaje opis. Poświęceni Pańscy mają znaczną przewagę pod tym względem. Oni nie tylko że chronią się takich nadużyć i wynikłych z tego nierozumnych decyzji, lecz w dodatku, Apostół zaznacza, że otrzymują „ducha zdrowego zmysłu.” (2 Tym. 1:7.) Zmysł Chrystusowy, usposobienie Chrystusowe, odwraca serce od takich niedorzeczności i kieruje je na poważniejsze rzeczy. Daje nam również lepszą ocenę rzeczy prawdziwie wartościowych. Gdy zaś duch tego świata, duch pychy, ambicji i zazdrości, zazwyczaj paczy rozsądek, daje niewłaściwe pojęcie co do prawdziwych wartości.

W łączności z tą lekcją przychodzą na pamięć inne niemądre, złe ugody; na przykład, ugoda Eza-wa, który za misę soczewicy sprzedał swoje prawa jako pierworodny syn Izaaka i naturalny dziedzic obietnicy danej Abrahamowi. Pamiętamy też o złej ugodzie Judasza. Zdobył trzydzieści srebrników, lecz sprzedał swego Pana i stracił wszystko. Heród też popełnił tę omyłkę — zrobił złą ugodę, w rezultacie której stracił spokój umysłu, jak jest napisane, że „zasmucił się.” Możemy być pewni, że umysł jego był często zaniepokojony tą myślą, że popełnił niesprawiedliwość i to jeszcze wobec takiego, który zdawał się być prorokiem Pańskim. Popularność Jezusa nie była jeszcze ogólna w owym czasie; stała się taką, zdaje się, dopiero po śmierci Jana. To też gdy później Herod dowiedział się o sławie Jezusa, zaczął się trwożyć, że może jest pewna prawda w greckiej teorii co do umarłych, iż w rzeczywistości nie umierają, lecz nadal mogą się komunikować z żywymi, coś jak duchy działają teraz przez tak zwane medium. Umysł Heroda był zaniepokojony, jednak on nie pokutował.

Podobne warunki panują i dziś. Ludzie czynią rzeczy, o których wiedzą, że są złe, gwałcą swe sumienie, żałują, lecz nie onym zbożnym żalem; albowiem, jak to określa Apostół, zbożny żal, czyli

żał jaki Bóg uznaje, prowadzi do pokuty. Jakikolwiek inny żal lub smutek, może czasami zaszkodzić, lecz smutek według Boga jest zawsze korzystny. Smutek taki prowadzi do pokuty, do naprawy i do pojednania z Bogiem, przez naznaczony przewód, którym jest Jezus. Przeto, jako lud Pański starajmy się być napełnieni Jego duchem, a wolnymi od ducha tego świata; pomnażajmy się w duchu zdrowego umysłu, a wyzbywajmy się ducha upojenia i samowoli. Jeżeli jednak ktoś popadnie w grzech przez cielesną pożydlwość, niech pamięta, że za każdy krok wsteczny musi być uczyniony krok naprawy, jeżeli ma z tego wyniknąć co dobrego teraz lub w przyszłości. Spieszmy się w naszym dążeniu za Panem, oczyszczajmy się zasługą drogo-cennej krwi i coraz więcej chrońmy się grzechu.

Czy Jan postąpił rozumnie?

Nie naszą rzeczą jest sądzić postępowanie Jana Chrzciciela, aby decydować, czy jego krytykowanie króla lub królowej było właściwym, czy też było posunięciem swego obowiązku za daleko. Gotowaliśmy jednak myśleć, że on poniekąd przekroczył swój obowiązek. Na ile nam się zdaje, wiele było takich urzędników, którym Jezus i apostołowie mogli czynić różne poważne zarzuty, nie znajdujemy jednak, aby który z nich uczynił w tym względzie to co Jan uczynił. Jezus był stawiony przed Piłatą; a także znalazł się przed obliczem tego samego Heroda, a jednak nie mamy napisane, aby On wypowiedział choćby jedno słowo w takich sprawach, w których Jan czuł się wolnym do mówienia. Paweł apostoł również znalazł się osobiście przed Agrypą, Feliksem i innymi urzędnikami ówczesnymi, pomiędzy którymi byli też ludzie bardzo zepsuci, jednakowoż, Paweł żadnego nie zaatakował osobiście, a jego jedynym apelem do Agrypy było: "Życzylbym od Boga aby w małym i w wielu, nie tylko ty ale i wszyscy, którzy mię dziś słuchają, stali się takimi, jakim i ja jest, oprócz tych związek." Słowa te wyrzekł w odpowiedzi na uwagę Agrypy: "Małobyś mnie namówił, żebym został chrześcijaninem." — Dzie. 26:28, 29.

Tak jak my pojmujemy naukę Pisma Świętego, obowiązkiem poświęconych Pańskich nie jest, aby chodzić po świecie i gromić grzeszników, ale aby głosili Ewangelię; a ta Ewangelia, którą głosić powinniśmy nie tylko słowem ale i naszym życiem, "jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu." Kładziemy nacisk na tę sprawę, ponieważ daje się często zauważyć, że niektórzy z poświęconych czują się w obowiązku naśladować w tym względzie Jana raczej, zamiast Jezusa i Apostołów. Wierzymy, że tacy błędzą. Ewangelia posłana została nie aby ranić ludzkie serca, ale aby zranione leczyć — aby moralnie chorych, a pragnących uzdrowienia — uzdrowić. Grzech i związane z nim kary są

młotem, który tłucze ludzkie serca. Zbliżający się wielki ucisk będzie również Boską metodą do skruszenia serc całego świata — aby wszyscy byli gotowi przyjąć balsam z Galaad i błogosławieństwa Tysiąclecia, jakie nastąpią. Ci co używają Ewangelii jako młota, nie pojmują danego im polecenia, które dla całego Chrystusa — Głowy i ciała — jest: "Duch Panującego Pana..... pomazał mnie abym opowiadał Ewangelię cichym, posłał mię abym związał rany tych, którzy są skruszonego serca itd. — Izaj. 61:1.

Wpływ rodziców ku dobremu lub ku złemu.

Jaką moc miała Herodiada nad Herodem możemy zauważyć z jej mocy nad córką Salomeą. Hojna oferta króla musiała niezawodnie wywrzeć poważny wpływ na umysle młodego dziewczęcia. Bogactwo, przepych, klejnoty itp. niezawodnie nasuwały się na jej umysł; lecz ponieważ jej dotychczasowe postępowanie było pod dyktando jej matki, więc i w tej sprawie udała się do niej po radę: "O co mam prosić". (Mar. 6:24.) Tu mamy ilustrację wpływów rodzica na dziecko. Niegodziwą, jak była Herodiada, widocznie jednak cieszyła się poważaniem u swej córki, jej zupełnym zaufaniem i posłuszeństwem. Miała więc ona zupełną sposobność pokierowania umysłem swej córki na drogę dobrą lub złą. Do pewnego stopnia jest to prawdą u każdego rodzica, a szczególnie u każdej matki. Zaiste, wielką jest odpowiedzialność ojców i matek względem ich dzieci! Duch zdrowego umysłu w poświęconych Pańskich będzie ich pobudzał, aby on wrodzony wpływ, jaki mają na swoich dzieci, używali ku wprowadzeniu ich na dobrą drogę.

Niestety, jak wiele nawet chrześcijańskich matek zaniedbuje sposobności skierowania dzieci na drogę niebieską! Wiele z tych matek mają tak wiele światowego ducha w sobie, że nawet gdy chcą poświęcić coś z swych ziemskich dóbr na sprawę Pańską, aby skarbić sobie skarb w niebie, wzdrygają się aby ich dzieci nie ucierpiały na tym; zapominając, że drogi mądrości są drogami przyjemnymi, gdy zaś inne ścieżki prowadzą tylko do różnych kłopotów teraz jak i w przyszłości. Takie matki nie doceniają słów Apostoła: "Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, co jest rozumną służbą." Jakikolwiek inny sposób postępowania nie jest rozumnym ani dobrym.

W odpowiedzi na pytanie Salomei, ktoś włożył do ust Herodiady takie słowa: "Głupie dziewczę, cóżby ci pomogły klejnoty lub inne podobne, gdybyśmy obie pozbawione zostały królewskiej godności, co łatwo może się stać, dokąd Jan Chrzciciel żyje." Myślą Herodiady widocznie było, że gdy prorok ten zostanie usunięty z drogi, to inne korzyści na zawsze będą dostępne tak dla niej jak i dla jej córki. Doradziła więc jej, aby zażądała gło-

wy proroka, natychmiast (na jednej z wielkich mis używanych na tej uczcie). Pośpiech zdawał się jej być konieczny, aby czasami król, otrzeźwiwszy z trunków i z chwilowego podniecenia, nie zmienił swego słowa, które wypowiedział przy tak wielu gościach, a w oczach których okazałby się teraz słabym, gdyby okazał większy respekt dla więźnia aniżeli dla swego słowa popartego przysięgą. Heród więc przychylił się do jej żądania, co jednak nie ochroniło Herodiady od tego czego się obawiała; albowiem zapiski historyczne podają, że około dziesięć lat później, pobudzony jej ambicją, Heród, wbrew własnemu rozsądkowi, udał się do Rzymu z prośbą o większe godności. Prośba ta była odrzucona, królewska władza została mu w zupełności odjęta i Heród został wygnany do Lionu w Galii, gdzie krótko po tym umarł.

Przysze możliwości dla nas.

Wspomnieliśmy już o tym, że Jan Chrzciiciel był pozafigurą Eliasza i że Kościół wieku Ewangelii, Głowa i ciało, jest jeszcze wyższą pozafigurą. Przez dziewiętnaście stuleci ten większy Eliaz kazał sprawiedliwość temu światu, wzywał do pokuty itd., ogłaszając przyjście Chrystusa uwielbionego, wraz z Kościołem, aby ustanowić Królestwo Boże i błogosławić świat. Jak Eliaz znalazł w Izraelu tylko kilku wiernych Bogu, tak ów drugi Eliaz (Jan Chrzciiciel) znalazł tylko kilku gotowych na przyjęcie Jezusa w ciele; i podobnie on wielki pozafiguralny Eliaz (Kościół w ciele) znalazł tylko kilku — Maluczkie Stadko — które chciało słuchać i przygotować się do owego królestwa. Mimo to jednak dzieło to było nakreślone przez Boga, a ponieważ skutki okazały się tak znikome, zachodzi potrzeba, jak to przepowiedział prorok Malachiasz, aby te królestwo było poprzedzone tak wielkim uciskiem. Narody miały być uderzone i potłuczone jako naczynia garncarskie, aby wszyscy poganie szukali Pana, aby królestwo Jego nadeszło i wola Jego czyniona była na ziemi jak jest w niebie, a znajomością Pańską napełniona była cała ziemia, tak jak morze napełnione jest wodami.

Inny jeszcze punkt można tu przytoczyć: Pierwszego Eliasza prześladowała Jezabela, tak że uciekł na puszczę a nawet po swym powrocie, dokonaniu pewnego wielkiego cudu i nawróceniu niektórych do Pana, zmuszony był drugi raz uciekać od Jezabeli godzącej na jego życie.

W wypadku drugiego Eliasza, Jana Chrzciela, doświadczenia były w pewnej mierze podobne i Jezabeli, (Herodiadzie) udało się zniszczyć proroka. W wypadku trzeciego Eliasza (Kościół w ciele) symboliczna niewiasta Jezabela (Obj. 2:20), jej trująca robota, ucieczka Kościoła na puszczę (Obj. 12:6) i jego powrót ze stanu puszczy w cza-

sie wielkiej reformacji, są ogólnie znane. Obecnie można spodziewać się drugiego ataku na prawdziwy Kościół (nie na system nominalny); i to może oznaczać, tak jak w wypadku Jana Chrzciela, wtóre i na pozór zupełne zwycięstwo babilońskiej niewiasty i jej współżalotnika, świata, nad wiernymi członkami Chrystusowymi w ciele. Wcaleby nas nie dziwiło, gdyby sprawy tak wyszły; lecz to jak i wszystko inne, może tylko dopomagać ku dobremu tym co miłują Boga. Wszyscy musimy umrzeć, aby dostąpić nagrody niebieskiej poza zasłoną. Klasa Eliasza z tej strony zasłony musi być i będzie zgnieciona, lecz ta pozorna porażka tylko przyspieszy chwałę królewską i obiecane błogosławieństwo. "Bądź wiernym aż do śmierci, a dam ci koronę żywota."

Szedłszy powiedzcie Jezusowi.

Uczniowie Janowi wiedzieli gdzie udać się w swej żalobie, gdzie szukać współczucia i pociechy w łączności z ich stratą. Jest i w tym nauka dla nas. Do kogo mamy udać się w naszych doświadczeniach, trudnościach, uciskach, zmartwieniach i zawodach? Pan zaprasza, abyśmy udali się do Niego z wszystkim co jest za ciężkie dla nas, z każdą naszą troską. On ma pieczę o nas i ufającej duszy nie odmówi Swego błogosławieństwa.

Ci co poszli do Jezusa, zapewne pozostali Jego uczniami i tym sposobem doświadczenie w łączności ze stratą ich wodza i nauczyciela wprowadziły ich do społeczności z większym Nauczycielem. Podobnie może się stać z tymi, którzy są przyjaciółmi ludu Bożego w obecnym czasie i z klasą Wielkiego Grona. Złość pozafiguralnej Jezabeli, wylana na pozafiguralnego Eliasza, pobudzi wszystkich przyjaciół i sympatyków prawdy do większej miłości i zainteresowania, a dla Wielkiego Grona będzie pobudką do szukania bliższej społeczności z Panem.

Nasz Złoty Tekst.

Ci co przygotowali niniejszą lekcję dla kościołów protestanckich widocznie nie zauważyli tego, że Jan Chrzciiciel nie należy do tej samej klasy, do której zaadresowany jest tekst na wstępie jako złoty tekst niniejszej lekcji. Janowi nie była obiecana korona żywota. Obietnica ta należy do nas — do tych co stanowią Kościół ewangeliczny — do wezwanych, wybranych i wiernych. Jednakowoż, Jan też dostąpi wielkiej nagrody, chociaż niższej od Kościoła; albowiem pamiętamy słowa naszego Pana: "Zaprawdę powiadam wam: Nie powstał z tych, którzy się z niewiast rodzą, większy nad Jana Chrzciela; ale który jest najmniejszy w królestwie niebieskim, większy jest niżeli on." — Mat. 11:11.

W. T. 3325 — 1904.

NIESPRAWIEDLIWY SZAFARZ

Lekcja z Ewangelii według Św. Łukasza 16:1-13. "Kto wierny jest w małym, ten i w wielu wiernym jest; a kto w małym niesprawiedliwy, i w wielu niesprawiedliwym będzie." — w. 10.

PONIEWAŻ Faryzeusze byli przedniejszymi nauczycielami zakonu, Jezus kierował niektóre z Swoich przypowieści przeciwko nim, gdy zaś bezreligijnych żydów—Sadyceuszów, którzy nie przyznawali się do wiary, prawie zupełnie ignorował. Niniejsza lekcja jest jedną z takich przypowieści kierowanych przeciwko Faryzeuszom. Była ona wypowiedziana jako strofowanie ducha Faryzeuszów, którzy nakładali ciężkie brzemiona na drugich, lecz sami unikali ich, a jednocześnie udawali ścisłe posłuszeństwo zakonowi.

W dawnych czasach było zwyczajem, więcej aniżeli jest to w zwyczaju obecnie, że ludzie bogaci naznaczali szafarzy nad swoimi dobrami. Szafarz taki miał niemal tak nieograniczoną władzę nad dobrami pana jak sam pan; miał on, że tak powiemy, władzę legalnego zwierzchnika lub zarządcy. Niektórzy tacy szafarze byli wiernymi, gdy zaś inni byli rozrzutnymi. Szafarz wspomniany w przypowieści, którą tu rozbieramy, był rozrzutnym, rozprasającym dobra pana swego. Pan jego postanowił go wydaląc z służby i zażądał aby opracował sprawozdanie z swego szafarstwa.

W książkach jego były rachunki pewnych dłużników, którzy niezawodnie byli nadal dłużnikami, ponieważ nie byli w stanie wyrównać swoich zobowiązań. Szafarz postanowił uczynić coś takiego co dłużnikom tym umożliwiłoby uiszczyć się z tych długów, zanim on urząd swój odda następcy; co też uczynił. Jednemu, który był winien sto bezek oliwy, powiedział, że może ten dług zmniejszyć do pięćdziesięciu bezek. Drugiemu, który był winien sto korcy pszenicy, zmniejszył do ośmdziesiąt korcy. I podobnie postąpił z innymi dłużnikami. Takie użycie jego autorytetu zjednało mu przyjaciół pomiędzy tymi, którym łaskę tę wyświadczył, a pan jego pochwalił go za okazaną roztropność.

Stosując tę przypowieść, Jezus zganił Faryzeuszów, że oni nie postępowali w taki sposób. Oświadczył On, że na stolicy Mojżeszowej usiedli nauczani w Piśmie i Faryzeusze, jako wykładowcy zakonu Mojżeszowego i gdyby oni postąpili za przykładem tego szafarza, to zjednaliby sobie przyjaciół pomiędzy celnikami i grzesznikami, przez bagatelizowanie ich uchybień, i przez zachęcanie ich do stosowania się do zakonu tyle na ile ich było stać. Zamiast tego oni raczej wiązali ciężkie brzemiona i kładali je na ramiona ludu, i tym więcej lud zniechęcali.

Wszystko to było obłudą z ich strony; albowiem nie mogli oni nie widzieć tego że i sami nie byli w stanie zastosować się do wszystkich wyma-

gań zakonu, które są miarą zdolności doskonałego człowieka. Właściwą postawą dla nich byłoby, wyznaczyć ich własne uchybienia, starać się czynić tyle ile ich stać, prosić o Boskie miłosierdzie i uczyć lud aby postępował podobnie. Tak postępując i ucząc oni byłiby lepiej przygotowani do przyjęcia łask ewangelicznych, przy końcu wieku żydowskiego. Tak zaś jak oni okazali, przez obłudę swą, utrudnili sobie szansę stania się uczniami Jezusowymi i szukania Boskich łask i przebaczenia grzechów; a także przeszkadzali w tych rzeczach drugim, twierdząc że możliwym było zaskarbić sobie Boską łaskę przez zachowanie zakonu.

Zastosowanie przypowieści

Jezus następnie rzekł do uczniów: "Czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie" — przy końcu waszego szafarstwa — przy śmierci — ta wasza hojność mogła sprawić wam to abyście byli przyjęci, przy zmartwychwstaniu, do wiecznych przybytków. — Wiersz 9 w parafrazie.

Jest miejsce na różne argumenty co do nauki z tej przypowieści, lecz nam zdaje się być dość wyraźnym, że Jezus dał tu do zrozumienia, iż roztropnością onego szafarza rządzić powinni się Jego naśladowcy w ich zarządzaniu mamoną, czyli bogactwami obecnego życia. Od chwili gdy wierni Pańscy oddają samych siebie Bogu, oddają Jemu również swoje ziemskie prawa i korzyści, i stają się tylko szafarzami swego czasu, talentów, wpływu, bogactwa i wszystkiego co mają lub kiedykolwiek na ziemi mieć będą. "Nie jesteście sami swoi, aleście drogo kupieni. (Wysławiajcież tedy Boga" (1 Kor. 6:19, 20)—używajcie wszystko co posiadacie możliwie jaknajlepiej w służbie Bożej.

Tacy szafarze tychże litości Bożych mają Jego uznanie do ich używania wszelkich rzeczy ziemskich na zapewnienie sobie duchowego dobra, nie będą na zapewnienie sobie niebiańskich korzyści. Gdy swych ziemskich dóbr i talentów używać będą na zapewnienie sobie niebiańskich korzyści. Przeciwnie, liczyć się im to będzie jako mądre szafarstwo; a będąc uznani wiernymi w używaniu ziemskich rzeczy w służbie Bożej, godnymi będą dostąpienia większych rzeczy w przyszłości. Zostaną przyjęci do wiecznych przybytków i dostąpią udziału z Chrystusem w Jego chwalebnym królestwie. Powierzone im będą wszystkie skarby Boskiej łaski, które przez nich zlane będą na ludzkość. Ich niesamolubstwo w obecnym czasie, ich

gotowość do ofiary, będą podstawą do Boskiego uznania i chwały jakiej dostąpią.

Niewierność w obecnym czasie, w rzeczach stosunkowo mało znacznych, świadczyłaby o niewierności także i w większych rzeczach przyszłych. Ktokolwiek więc samolubnie przyswaja sobie rzeczy, nad którymi jest szafarzem, temu przyszłe większe rzeczy powierzone nie będą; a kto chętnie poświęca te ziemskie rzeczy, udowodnia swoją wierność Bogu i takiemu powierzone zostaną większe rzeczy w przyszłości. I czyż może być inaczej? Czyż Bóg mógłby powierzyć skarby przyszłego żywota, chwały, czci i nieśmiertelności takiemu, który okaże się niewiernym? który samolubnie i łakomie używa obecnych dóbr i błogosławieństw tylko na dogadzanie sobie? Zapewne że nie!

To też Jezus, jakoby stawia pytania: "Ponieważście tedy w mamonie niesprawiedliwości wiernymi nie byli, prawdziwego któż wam powierzy? A jeźliście w cudzym wiernymi nie byli, któż wam da, co waszego jest?" U naśladowców Jezusa, w obecnym czasie wszystkie rzeczy są Boże — wszystko co należy do obecnego życia, jest Boskie, ponieważ poświęciliśmy, oddaliśmy to Jemu. Natomiast rzeczy przyszłego żywota należą do nas, ponieważ Bóg obiecał je nam. Jednakowoż złączone są z tym pewne warunki; mianowicie nasza zupełna wierność. Jeżeli nie jesteśmy wiernymi w obchodzeniu się z rzeczami, które poświęciliśmy Bogu, to i On nie da nam w przyszłości tych rzeczy, które obiecał, że będą nasze, ale na warunkach. Gdybyśmy tedy źle używali rzeczy Bogu poświęcone — gdybyśmy nadużywali swego szafarstwa i samolubnie używalibyśmy naszych sposobności, dóbr i talentów, to czyż moglibyśmy spodziewać się, że Bóg da nam rzeczy, które obiecał dać tylko wiernym?

Służenie dwom panom

Istnieją dwie wielkie potęgi; jedna zła, a druga dobra. Potęgi te znane są pod różnymi nazwami i pod każdym względem przeciwne są jedną drugiej. Bóg jest Onym dobrym Panem; szatan zaś złym; a każdy z tych ma swoich przedstawicieli i swoje dobra. Bóg, Jego duch i Jego nauki przedstawione są w słowie miłość; gdy zaś szatan i cały jego sposób postępowania przedstawiony jest w samolubstwie, w łakomstwie, w mamonie. Przez upadek człowieka, cały świat stracił ducha Bożego i przez całe wieki znajdował się pod panowaniem szatana. Wszyscy stali się więc lub mniej złymi. Duch samolubstwa i łakomstwa pobudza do niesprawiedliwości, która jest tak ogólną, że nawet gdy rozeznajemy zło, zaledwie z wielką trudnością możemy jego władzę nad nami odpierać. "Nie możemy tego czynić co chcemy."

Tu właśnie przychodzi propozycja wystawiona w Ewangelii: Bóg zamierzył, aby niektóre wierne dusze miały udział z Jezusem w rozdzielaniu Jego błogosławieństw. Tę wielką nagrodę królestwa, Bóg ofiarowuje tym, którzy okażą właściwego ducha. Nagroda ta jest perłą niezrównanej wartości. Żadna rzecz nie może równać się z nią. Ktokolwiek inteligentnie przyjmuje to ewangeliczne powołanie, ten odwraca się od grzechu, samolubstwa, jak i wszelkich uczynków ciała i diabła, a zwraca swe oblicze do Boga, do miłości i do sprawiedliwości.

Nie wystarczy jednak, aby taki wszedł w przykład z Bogiem i, porzuciwszy świat, aby wstąpił w ślady Jezusa. Nie wystarczy nawet to, że Bóg przyjmuje takiego i spładza go duchem świętym. Coś więcej ponadto jest potrzebne. On nie tylko że musi zademonstrować, iż woli dobro od złego na równych warunkach ale, że jest gotów utracić choćby i wszystko, aby tylko być po stronie dobrego, po stronie Boga.

Następnie przychodzi doświadczenia i próby. On stara się służyć Bogu i dostąpić nagrody chwały, czci i nieśmiertelności w królestwie z Jezusem; lecz w ciele swym znajduje skłonności do zabiegania o mamonę i korzyści cielesne. To spowoduje w nim wielką walkę. Jedna lub drugie musi zwyciężyć. Oprócz wzrastania w łasce, w znajomości i w miłości, Nowe Stworzenie w Chrystusie musi karmić się i zasilać Boskimi zachętami i obietnicami Pisma Św. Bez tego ono wnet zniechęciłoby się i zaniechało tej walki z światem, ciałem i diabłem.

Bóg obiecał wiernym dosyć łaski w każdej ich potrzebie. On mówi, iż wie żeśmy prochem; zna nasze ulepienie, że nie możemy czynić co sami chcemy. Lecz On wymaga abyśmy czynili wszystko na co nas stać, zapewniając nas, że takim łaska Jego będzie dostateczna, czyli, że braki takich On Sam wyrówna.

W naszej lekcji Jezus przestrzega, że wybór jaki uczynimy, musi pozostać nieodmienny, że mniemanie, iż można służyć jednocześnie Bogu i mamonie, byłoby wielką omyłką. W proporcji jak wiernymi jesteśmy jednemu, niewiernymi będziemy temu drugiemu. Naszą więc rzeczą jest abyśmy służyli Bogu, abyśmy to uważali sobie za największy przywilej, a nagrodę tego za największą ze wszystkich nagród i to na wieki wieczne.

W końcu możemy powiedzieć, że dużo będzie zależeć od naszego stopnia wiary. Jeżeli mamy żywą wiarę w Boga i w Jego wielkie i kosztowne obietnice, a także gdy wierzymy w obiecaną nam przez Zbawiciela łaskę i pomoc w każdym czasie potrzeby, to będziemy w stanie dobrze bojować ten bój wiary i osiągnąć koronę, którą Pan przygotował dla tych, którzy Go miłują ponad wszystko.

W. T. 5436 — 1914.

Sprawozdanie z Uczty Duchowej w Warszawie

Stosownie do uchwały w zeszłym roku, odbyła się główna uczta duchowa w Warszawie, w dniach 28 i 29 maja. Uczestniczyło w niej przeszło 500 osób. Sala była tak przepełniona, że trudno było oddychać. Pogoda sprzyjała, dodając wszystkim większej radości.

Pomimo trudnych warunków mieszkaniowych i innych kłopotów w przyrządzaniu pokarmu, przy pomocy Bożej, wykonaliśmy wszystko na ile nas było stać. Jeżeli były jakie niedokładności, to wszystkich prosimy o uwzględnienie. Najwięcej napracowały się siostry: Wiatrakowa i Piotrowska.

Najważniejszą stroną naszej społeczności był pokarm duchowy, w myśl słów naszego Zbawiciela, który powiedział, że nie samym chlebem człowiek żyje, ale każdym słowem, pochodzącym z ust Bożych. Mieliśmy kilka wykładów, przeważnie ku zbudowaniu duchowemu, o których podamy później.

Odbył się też chrzest, do którego przystąpiło 6 siostr i 3 braci; razem 9 osób. Wszyscy obecni życzyli im błogosławieństwa Bożego i wytrwania w swym poświęceniu.

Bracia słudzy — starsi i diakoni — zborów, zjechali się wcześniej, w dniu 27 maja. Ich zebranie gospodarcze i uchwały zostały przedstawione zgromadzonemu — w dniu 28 maja, po południu. Dla orientacji braci podajemy te sprawy, starając się być najbardziej zwięzłymi.

Niedziela 28 maja

Ucztę rozpoczęliśmy o godzinie 9ej przez przewodniczącego, brata P. Nowaka z Poznania. Po śpiewie i modlitwie oraz krótkim przemówieniu, pierwszym do przemówienia powołany został brat B. Wyciślik z Białoszowic.

W swym przemówieniu brat Wyciślik skreślił pięknie nasze obowiązki względem Boga, Chrystusa i braci. Wykazywał nasze braki, niedociągnięcia i wady, które należy koniecznie usunąć, jeżeli chcemy osiągnąć nasz cel. Wzywał do naśladownictwa Chrystusa i do rozwinięcia miłości, bez której nie możemy osiągnąć zwycięstwa.

Po kilkuminutowej przerwie, rozpoczęto następne zebranie śpiewem i modlitwą. Z powodu nieobecności brata W. Szewczyka, zastąpił go brat C. Kasprzykowski. Tematem jego było: "Wtóra obecność naszego Pana." Mówca w dłuższym przemówieniu wykazał jasno czas, w którym żyjemy. Wbrew temu, jak niektórzy twierdzą, że nie wiemy w jakim czasie żyjemy. Czy Pan rzeczywiście jest obecny? Ponieważ niektórzy wątpią w to; czy czasy pogan skończyły się, czy nie? i tym podobne wątpliwości, jakie niektórzy mają, zostały omówione i jasno wykazane na podstawie proroctw i wypełnienia się ich, że Pan jest obecny od roku 1874.

Mówca dał jasne i przekonujące dowody z Pisma św., że jeżeli łaska powraca do żydów, to i powołanie dla pogan dobiega końca. (Dz. Ap. 15:13-16; Rzym. 11:25, 26). Żydzi jako naród, z powrotem zostali zaszczepieni w Palestynie. Obecnie mają się zakorzenić i rozrosnąć w drzewo. Oni są pozafiguralnym drzewem figowym, o którym mówił Jezus. (Mateusz

24:32, 33.) Ich gałęzie — organizacje ruchu syjonistycznego — poczęły się odmładzać — wypuszczać pąki — 70 lat temu, a liście — dowód życia ich jako narodu — wypuszczone zostały 33 lat temu, gdy Palestyna została im przyznana, oświadczeniem premiera angielskiego Balfoura, że jest ich krajem, ich ojczyzną.

Obecny strach ludzkości, zamieszanie narodowe, polityczne, społeczne, ucisk powiększający się, — wszystko to wskazuje, że Pan jest obecny. Zamykanie się pracy Pańskiej, jaka była głoszona w czasie żniwa, dowodzi, że Pan jest obecny i że pracę wyboru Kościoła zakańcza. Mówca, kończąc, wezwał obecnych do czuwania i modlitwy, aby lampy nasze miały olej i aby paliły się tak, ażebyśmy mogli stać się godnymi łaski Pańskiej.

Sprawy Gospodarcze.

Po tym przemówieniu nastąpiła przerwa obiadowa. Obecni spożyli przygotowany posiłek na miejscu, po którym rozpoczęto zebranie gospodarcze. Przeczytany został przez sekretarza zboru warszawskiego, brata Stachowicza, protokół z odbytego zebrania braci sług i przystąpiono do głosowania, odnośnie przyjęcia sprawozdania, uchwały i wyboru zarządu międzyzborowego na rok następny.

Obrazy nad sprawami i uchwały.

Musimy tu poruszyć pewną sprawę, która jest bardzo przykra, ale dla nauki przyszłości powinna być poruszona. Staramy się ją podać ogólnie — w miłości, by posłużyła ku ogólnemu dobru.

W Warszawskim zborze, pomiędzy starszymi, od paru lat panowały nieporozumienia. Jesteśmy wszyscy ludźmi, a więc jesteśmy niedoskonalimi. Mamy swe błędy i upadki, z których nas Pan wyrwa i prowadzi do celu, do którego poświęciliśmy się. Jak zwykle bywa w takich niesnaskach, winą może być po obu stronach. Jednak nigdy nie należy zapominać się i wprowadzać do sporów metody światowe, które ze sporów czynią walkę — walkę w duchu światowym.

Gniew i spór jest rzeczą ludzką. Apostoł Paweł mówi: "Gniewajcie się, a nie grzeszcie, słońce niech nie zachodzi na rozgniewanie wasze. Nie dawajcie miejsca diabłu." — Efezów 4:26, 27. A więc dozwolony jest, do pewnego stopnia, spór i gniew, ale nie jest dozwolone, dawać miejsca diabłu — posługiwać się jego duchem i jego metodami. Te złe metody doprowadziły braci do tego, że w końcu odeszli od zgromadzenia.

Nie jesteśmy temu przeciwni. Lepiej niech będzie kilka zgromadzeń w jednym mieście, a żyjące w zgodzie, niż jedno w niezgodzie. Po wysłuchaniu sprawy oraz obszernej dyskusji, delegaci uchwalili, by złe metody braci były naznaczone w ten sposób, by ci bracia nie mieli prawa głosowania przy wyborze Zarządu Międzyzborowego. Jeżeli bracia w ten sposób naznaczeni, zrozumieją, że zrobili pomyłkę i przestaną używać złych metod, ich naznaczenie będzie cofnięte. Dla dobra braci radzimy przeczytać artykuł brata Russella w Straży z lutego 1930 r. pod tytułem: "Zło czyniący i wtrącający się w cudze sprawy," a także z 6 tomu:

Karność i porządek oraz prawo i sąd Nowego Stworzenia.”

Po tej uchwale, by położyć dalszy kres niesnaskom, postawiony był wniosek, by przenieść centralę pracy do innego miasta. Ponieważ bracia z Bydgoszczy posiadają salę, zaproponowano, aby pracę przenieść do Bydgoszczy. Bracia z Bydgoszczy nie chcieli się jej podjąć, z tego względu, że mają za słabe siły. Lecz zarząd zboru Warszawskiego zapewnił ich, że jeżeli będą potrzebować pomocy, to będzie im dana i wtedy zgodzili się, by ich kandydatura była postawiona. Oceniając wartość tego wniosku, zgromadzeni bracia słusznie przegłosowali go jednomyślnie. W ten sposób Bydgoszcz obecnie jest centrum pracy Pańskiej w Polsce.

Zarząd został wybrany z pięciu osób: Piotr Nowak, Poznań 17, ul. Niżańska 7a, przewodniczący; Jan Wolnikowski, Bydgoszcz, ul. Kolejarska 2, zastępca przewodniczącego i skarbnik; Józef Pawłowski, Bydgoszcz, ul. Nowodworska 65, sekretarz; Franciszek Furgał, Bydgoszcz, ul. Kordeckiego 5, zastępca sekretarza; Marcin Bieleń, Bydgoszcz, ul. Kolejarska 5, księgarz.

Główną ucztę duchową na drugi rok uchwalono, aby się odbyła w Bydgoszczy, na Zielone Świątki, poczynając od godziny 9 rano. Zjazd braci starszych i diakonów naznaczona na dzień poprzedzający Zielone Świątki na godz. 9 rano.

Na pierwszy dzień uczty w tym roku wybrano przewodniczącego brata Piotra Nowaka z Poznania; na drugi dzień brata Jana Wolnikowskiego z Bydgoszczy.

Postanowiono starać się o wydrukowanie śpiewników i literatury.

Postanowiono starać się wciągnąć więcej braci do służby pielgrzymkiej.

Postanowiono podziękować braciom w Ameryce za pomoc nam okazaną i prosić, by w miarę możliwości nam pomagali, byśmy mogli mieć ten błogosławiony przywilej w głoszeniu Ewangelii Pana naszego.

Wszystkie te uchwały braci sług zostały przyjęte i przegłosowane przez ogólne zgromadzenie zebranych.

Z kolei nastąpił dalszy ciąg uczty duchowej. Po modlitwie poproszono do wykładu brata I. Pęcherka z Wrocławia, który miał wykład na temat chrześcijańskiego charakteru i postępowania. Brat I. Pęcherk ma duże doświadczenie życiowe i w Prawdzie, w której jest

długie lata. Ma on duże poczucie humoru i swój wykład potrafi ilustrować rozmaitymi przykładami, które dobrze wpłynęły na ogólny nastrój. — Po wykładzie i modlitwie udano się na spoczynek.

Poniedziałek, 29 maja.

Przewodniczący w tym dniu był brat J. Wolnikowski z Bydgoszczy. Zebranie rozpoczęło się śpiewem i modlitwą. Następnie powołanym został brat J. Kryczko do prowadzenia zebrania zeznań.

Po zeznaniach został powołany brat P. Nowak z Poznania, który mówił na temat naszej chrześcijańskiej społeczności. Mówca wzywał wszystkich do wzajemnego przebaczenia sobie w Jezusie Chrystusie. Po przemówieniu nastąpiła krótka przerwa i z kolei powołanym został do wygłoszenia wykładu br. I. Pęcherk. Brat Pęcherk wziął za temat Psalm 24, wiersz 3-5. “Któż wstąpi na górę Pańską? a kto stanie na miejscu świętym Jego? Człowiek niewinnych rąk i czystego serca, który nie skłania ku marność duszy swej, a nie przysięga zdradliwie. Ten weźmie błogosławieństwo od Pana i sprawieliwość od Boga, Zbawiciela swego.”

Mówca starał się przedstawić jakimi mamy być, jeżeli chcemy wstąpić na górę Pańską. Następnie mówca zwrócił uwagę tych, którzy mieli przyjąć symbol chrztu, na ich obowiązki i przywileje.

Zebranie zakończono śpiewem i modlitwą. Nastąpiła przerwa obiadowa, w której usłużono tym, którzy przyjmowali symbol chrztu.

Po obiedzie nastąpił dalszy ciąg wykładów.

Po śpiewie i modlitwie brat przewodniczący poprosił do wykładu brata W. Szewczyka, który przemówił na temat chrześcijańskiego życia i poświęcenia; że powinniśmy Bogu służyć, a nie mamonie.

Po przerwie i modlitwie przemówił brat Jan Sokolowski z Gdańska-Oliwy, na temat chrześcijańskiej społeczności i miłości, a później zakończył zebranie brat przewodniczący, J. Wolnikowski z Bydgoszczy.

Mówca mówił ogólnie o pracy i prosił gorąco, by bracia pamiętali o nich w modlitwie, by mieli siłę, mądrość i zdolność do wykonania pracy im powierzonej.

(Sprawozdanie co do literatury, pracy pielgrzymkiej itd., podane będzie w ogólnym sprawozdaniu w m. listopadzie b.r.).

ODPOWIEDZI NA NADESŁANE PYTANIA

Pytanie: — Czy przy okazji wesela jest właściwy taniec i wyrażenie: Bawcie się jak w Kanie Galilejskiej — i to szczególnie od braci starszych?

Prosimy o dokładne wytłumaczenie tego pytania, ponieważ pod tym względem słyszy się dwa zdania; jedni bracia mówią, że wolno, że niema w tym nic złego, a inni przeciwnie.

Odpowiedź: — Kwestii tej nie da się rozstrzygnąć tak aby wszyscy mogli ją jednakowo rozumieć i traktować. Pismo Św. nie wystawia w tej sprawie żadnych przykazań ani reguł, i nam też wystawiać ich nie należy.

Jako Nowe Stworzenie w Chrystusie, mamy unikać grzechu. Grzechem zaś jest wszystko to co gwałci

wyraźne przykazanie Boże, lub co wyrządza komu jakkolwiek szkodę. Sam taniec zaś (o ile on, ma się rozumieć, jest w przystojnym towarzystwie, bez pijatyki i rozpusty) nie jest nigdzie w Biblii zabroniony, ani też nie wyrządza nikomu szkody.

Sprawa ta może być przyrównana do tej, o której Paweł apostoł pisał nieco w liście do Rzymian 14:13-21 i w 1 Kor. 8:4-13; 10:25-33. W rychłym kościele powstała kwestia względem pokarmów, nieczystych według zakonu, albo ofiarowanych bałwanom. Tych, którzy nadal przestrzegali przepisy zakonne co do pokarmów, lub którzy odczuwali skrupuły wobec pokarmów ofiarowanych bałwanom, apostoł nie pochwalał ani nazywał ich silniejszymi. Przeciwnie nazywał ich

mdłymi, czyli słabymi. (1 Kor. 8:7, 9-12). Mocniejszymi byli ci, którzy te przepisy i ceremonie tak zakonne jak i pogańskie ignorowali. Apostół jednak upominał tych silniejszych, aby raczej wstrzymywali się od spożywania pewnych pokarmów i napojów, aniżeli mieliby tą swoją wolnością gorszyć słabszych.

Taką jest zasada prawdziwie chrześcijańska. Jest to zasada miłości, raczej aniżeli wolności; poświęcania swej wolności, swych praw i przywilejów dla dobra drugich, raczej aniżeli upartego dopominania się i bronienia swych praw. Według tej zasady Chrystus poświęcił Swoje wszystko, a nawet życie, za nas i za cały świat, aby nam i całej ludzkości zapewnić sposobność wiecznego żywota.

Stosując tę zasadę do kwestii przytoczonej w pytaniu, możemy powiedzieć, że ci co rozumieją, że taniec nie jest rzeczą złą ani zabronioną w Piśmie Św., powinni jednak wstrzymywać się od tego, gdyby inni bracia mogli być z tego zgorszeni. Zapewne, że poświęcony chrześcijanin nie będzie uczestniczył w tanecznych zabawach urządzanych przez świat; ale i przy okazjach weselnych nie będzie zachęcać do tego, o ile niektórzy uważają to za rzecz nieprzystojną i gorszącą.

Z drugiej znów strony, gdyby przy okazji wesela, niektórzy pozwolili sobie na taniec, nie będąc może ani świadomi tego, że inni mogą być tym zgorszeni, niewłaściwym byłoby robić z tego jakieś mściwe zarzuty, spory, sądy itp. Trzymajmy siebie i swe ciała na wodzy; na ile tylko nas stać unikajmy wszystkiego co mogłoby drugich obrażać, zniechęcać lub gorszyć, lecz wobec drugich bądźmy wyrozumiałymi w takich sprawach, zwyczajach lub okolicznościach, które nie są wyraźnie w Biblii określone, nie gwałcą Boskich przykazań i nikomu nie szkodzą.

Pytanie: — Czy słowa naszego Pana, że musicie się na nowo narodzić, "jeżeli się nie nawrócicie (odrodzicie jako te dzieci" itp., nie dowodzą, że człowiek rodzi się po setki razy?

Odpowiedź: — Nie; słowa te wcale tego nie uczą i cała to pogańska teoria o transmigracji dusz (o ustawicznym odradzaniu się tych samych dusz, w innych ciałach) jest tak niedorzeczna i przeciwna Pismu Świętemu, że nie warto w nią się wgłębiać. O znaczeniu słów naszego Pana, o odrodzeniu, o ponownym narodzeniu się wody i z ducha itp., też nie będziemy tu tłumaczyć, bo jest to temat za obszerny, a ponadto często jest określany na łamach tego pisma i w innej literaturze o prawdach biblijnych. Dla informacji podajemy, że szczegółowe wytłumaczenie o "narodzeniu z wody i z ducha." (Jan 3:3-8) pytający i inni czytelnicy znajdą w Wykładach Pisma Św., tom 1 rozdz. 14, str. 345 do 354.

Pytanie: — Jakie znaczenie ma orzeczenie: "Miłosierny i litościwy jest Pan; nie będzie się na wieki wadził ani gniewu wiecznie chował?" — Ps. 103:8, 9.

Odpowiedź: — Słowa te są pięknym określeniem charakteru Bożego, szczególnie Jego przymiotu miłości, objawionego w chwalebnym zarządzeniu pojednania dla grzesznego rodzaju ludzkiego.

Bezwzględna i nieugięta sprawiedliwość Boża została rozgniewana grzechem Adama i rzuciła na niego, jak i na jego całe grzeszne potomstwo, wyrok śmierci. Pod tym gniewem Boskiej sprawiedliwości człowiek pozostałby na wieki i zginąłby beznadziejnie, gdyby Boska Mądrość nie obmyśliła sposobu prześlągnięcia sprawiedliwości, aby ta zwolniła Boską Miłość i Moc do działania na wieczną korzyść dla człowieka.

Używając języka Psalmisty możemy powiedzieć, że przez pewien czas zagniewana sprawiedliwość Boża jakoby wadziła się z Jego miłością i mocą — nie pozwalała im spieszyć na ratunek zamierającej ludzkości. Tekst nasz mówi jednak, że Bóg nie będzie się na wieki wadził ani gniewu wiecznie chował. Nie! Ponieważ Mądrość znalazła sposób zaspokojenia Sprawiedliwości i zwolnienia jej hamulców powstrzymujących Boską Miłość i Moc. Sposób ten, jak wiemy, jest w Synu Jego, który przez poniżenie Samego Siebie, stanie się człowiekiem i przez dobrowolne stawienie Siebie na okup, stał się ublaganiem za grzechy całego świata. Zaiste "miłosierny i litościwy jest Pan," bo przez danie Swego Syna Jednorodzonego za nas, "utwierdził nad nami miłosierdzie Swoje," "oddalił od nas przestępstwa nasze" i dał nam już, a całemu światu da jeszcze sposobność pojednania i wiecznego żywota, na warunkach wiary i posłuszeństwa.

Pytanie: — Kto był onym niesprawiedliwym szafarzem (Łuk. 16:1-8), którego Pan pochwalił, pomimo, że był niesprawiedliwym?

Odpowiedź: — Jest to przypowieść, więc nie konieczne potrzeba rozumieć, że Pan osobiście znał pewnego bogatego człowieka i jego szafarza i tych miał na myśli. Podobnych wypadków mogło być wiele, lecz przypowieść ta nie tyle określa pewne osoby, ile pewną lekcję. Jaka lekcja była w tym wyrażona nie będziemy tu podawać. Pytający, jak i inni czytelnicy znajdą to w osobnym artykule: "Niesprawiedliwy szafarz". (Artykuł ten ukaże się w Straży w niedalekiej przyszłości).

ECHO Z KONWENCYJ

Z NO. BROOKFIELD, MASS.

Droży w Chrystusie bracia i siostry:

Pokój Wam w Imieniu Pańskim!

Choć w kilku słowach dzielimy się z Wami błogosławieństwem, jakiego z łaski Pana doznaliśmy na malej lecz błogiej uczcie duchowej, która odbyła się w No. Brookfield, Mass, w dniu 16-go lipca b.r. Zjechali się bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń i na rozważaniu Słowa żywota. Czterech braci usłużyło budującymi wykładami. Dobrowolne ofiary, jakie wpłynęły do puszki podczas tej uczty duchowej, przeznaczone zostały na ogólną pracę Pańską.

Załączając najserdeczniejsze życzenia i chrześcijańskie pozdrowienie dla wszystkich w Panu, gdziekolwiek zamieszkują, pozostajemy w bratniej miłości, Zbór ludu Pana w N. Brookfield, Mass.—Br. J. W. sekr.

Z KIRKNES, MAN., KANADA

Umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, bracia i siostry: —

Niechaj Bóg Najwyższy napełnia Was, duchem Swoim świętym i mądrością z góry pochodzącą, po wszystkie dni ziemskiej pielgrzymki Waszej.

Dzielimy się z Wami wszystkimi, braćmi i siostrami tej samej kosztownej wiary, błogosławieństwami, jakich z łaski Ojca Niebieskiego doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, odbytej na farmie u br. Kolij, w dniach 1-go i 2-go lipca b.r.

Zgromadziło się około 140 braci i sióstr, którzy zjechali się z pobliskich zgromadzeń, jak z Inwood, Man., Selkirk, Man., Melrose, Man., Tyndel, Man., Gonor, Man., Winnipeg, Man., i Cloverleaf, Man.

Bracia i siostry przybyli również z dalszych Zgromadzeń, jak z Jersey City, N. J., Chicago, Ill., St. Paul, Minn., Minneapolis, Minn. i Minong, Wis.

Sześciu braci usługiwało Słowem Bożym; wykłady były budujące i na czasie, wskazujące na ważność i obowiązki ludu Bożego w obecnym czasie, a także pobudzające do miłości, jedności i do wytrwałości aż do końca pielgrzymki.

Przy zakończeniu tej błogiej uczty duchowej, zostało też uchwalone, aby przez łamy Straży, podzielić się tymi błogosławieństwami ze wszystkimi braćmi i siostrami i przesłać serdeczne, chrześcijańskie pozdrowienie i bratnią miłość.

Konwencję zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów".

Za uczestników konwencji: — Br. M. K., sekr.

Z HIGHLAND, MAN., KANADA

Drogo umiłowani w Panu naszym Jezusie Chrystusie, bracia i siostry!

Duchem radości i pokoju Bożego niechaj napełnione będą serca Wasze.

Niniejszym pragniemy podzielić się z wszystkimi umiłowanymi w Panu, tymi błogosławieństwami jakich doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, która się odbyła na farmie, u br. Rozmus, w dniu 23-go lipca b.r. Chociaż w sobotę, dnia 22-go lipca spadł ulewny deszcz, tak że zdawało się, iż uniemożliwi, ludowi Bożemu zgromadzić się na tę ucztę duchową, to jednak w niedzielę, 23-go, sprzyjała piękna pogoda. Bracia i siostry zgromadzili się z pobliskich miejscowości.

Konwencja, chociaż nie bardzo liczna, odbyła się w bardzo podniosłym duchu, i była bogata w ważne wskazówki ze Słowa Bożego. Wykładami usługiwało sześciu braci. Wykłady na różne tematy, na czasie, były jakoby jednym harmonijnym tematem, ku ogólnemu budowaniu.

Przy zakończeniu tej błogiej uczty duchowej, zostało uchwalone aby przez łamy Straży, podzielić się tymi błogosławieństwami z wszystkimi braćmi i siostrami, gdziekolwiek zamieszkują, dodając serdeczne pozdrowienie i bratnią miłość oraz życząc wszystkim błogosławieństwa Bożego.

Konwencję zakończono pieśnią: "Zostań z Bogiem, aż się zejdziem znów".

Za uczestników konwencji: — Br. M. K.

MARSZRUTA BR. W. LITWINA

WE WRZEŚNIU:

Holyoke, Mass.	20go
Ludlow, Mass.	21go
Chicopee, Mass.	22go
Harford, Conn.	24go
West Sufield, Conn.	25go
Boston, Mass.	27go
Nashua, N. H.	28go
No. Brookfield, Mass.	29go
Detroit, Mich.	1-4go
Buffalo, N. Y.	10go
Niagara Falls, N. Y.	11go
Genoa, N. Y.	13go
Syracuse, N. Y.	14-15go
New Hartford, N. Y.	17go

Obsługa przez Braci Mówców

WE WRZEŚNIU: —

Br. J. Jezuit — Gary, Indiana	10go
Br. S. Polniaszek — Hammond, Ind.	10go
Br. W. Szuciak — Covert, Mich.	10go
Mr. A. Czaplą — Jackson, Mich.	10go
Br. Fr. Marek — South Bend, Indiana	17go
Br. S. Polniaszek — Chicago Heights, Ill.	17go
Br. I. J. Rycombel — Milwaukee, Wis.	17go
Br. J. Woźniak — South Chicago, Ill.	17go
Br. F. Tarnawski — Hamilton, Ont., Canada ..	17go

W PAŹDZIERNIKU:

Br. A. Ciupik — Covert, Mich.	8go
Br. I. J. Rycombel — Gary, Ind.	8go
Br. J. Wojciechowski — Hammond, Ind.	8go
Br. W. Stec — So. Chicago, Ill.	15go
Br. W. Wnorowski — Stevens Point, Wis.	1go
Br. J. Wojciechowski — Milwaukee, Wis.	15go
Br. J. Woźniak — Kenosha, Wis.	15go
Br. A. Burtka — Jackson, Mich.	8go
Br. J. Ostachowski — Syracuse, N. Y.	29go
Br. F. Tarnawski — Niagara Falls, N. Y.	22go
Br. K. Letki — Cleveland, Ohio.	8go
Br. M. Miller — Grand Rapids-Muskegon, Mich.	1go

W LISTOPADZIE:

Br. Fr. Marek — Gary, Ind.	12go
Br. W. Stec — Hammond, Ind.	12go
Br. W. Wnorowski — Covert, Mich.	12go
Br. J. Wojciechowski — Stevens Point, Wis.	5go
Br. W. Szuciak — Gr. Rapids-Muskegon, Mich.	5go
Br. S. Polniaszek — South Chicago, Ill.	19go
Br. W. Szuciak — Milwaukee, Wis.	19go
Br. J. Woźniak — Chicago Heights, Ill.	19go
Br. J. Dziadosz — Jackson, Mich.	12go
Br. J. Ostachowski — Cleveland, Ohio.	12go
Br. K. Letki — Detroit, Mich.	19go
Br. A. Kut — Buffalo, N. Y.	26go
Br. K. Kukowski — Kenosha, Wis.	19go

W GRUDNIU:

Br. A. Ciupik — Hammond, Ind.	10go
Br. J. Jezuit — Covert, Mich.	10go
Br. W. Szuciak — Gary, Ind.	10go
Br. I. J. Rycombel — Stevens Point, Wis.	3go
Br. J. Jezuit — South Chicago, Ill.	17go
Br. J. Kot — Kenosha, Wis.	17go
Br. W. Wnorowski — Milwaukee, Wis.	17go
Br. S. Kwolek — Jackson, Mich.	10go
Br. A. Burtka — Gr. Rapids-Muskegon, Mich.	3go
Br. S. F. Tabaczyński — Milwaukee, Wis.	3go
Br. J. Ostachowski — Niagara Falls, N. Y.	31go